

Włodzimierz FIJAŁKOWSKI

EKOLOGIA PIERWSZEJ FAZY ŻYCIA LUDZKIEGO

Ciało i psychika dziecka kształtują się od chwili jego przyjścia na świat. [...] Nie należy przyjścia mylić z przejściem, czyli z opuszczeniem łona matki i wejściem w nowe środowisko, w krąg oddziaływania nowych rytmów biologicznych. Człowiek przychodzi na ten świat zaproszony aktem zbliżenia rodziców. Przychodzi i zamieszkuje wśród nas, w wielkiej rodzinie ludzkiej.

Ekologia zajmuje się badaniem środowiska przyrodniczego i jego oceną pod względem zdrowotnym dla człowieka. Troska o respektowanie wymogów ekologicznych w stosunku do jego własnej osoby przez wiele lat pozostawała na uboczu. W sukurs przyszło pojęcie ekologii zintegrowanej, w myśl której środowisko naturalne służy nie tylko fizycznemu, biologicznemu i ekonomicznemu rozwojowi człowieka, ale stwarza także możliwość jego rozwoju osobistego i społecznego. W encyklice *Sollicitudo rei socialis* Jan Paweł II przeprowadził wnikliwą analizę sytuacji współczesnego świata. Wśród cech pozytywnych odnotował „rosnącą świadomość ograniczoności dostępnych zasobów, potrzeby poszanowania integralności i rytmów natury oraz uwzględniania ich przy programowaniu rozwoju, nie poświęcając ich na rzecz demagogicznych koncepcji” (nr 26).

ŚWIADOMOŚĆ EKOLOGICZNA

Gleba, powietrze i woda tworzą środowisko życia w świecie otaczającym człowieka. A w nim samym, w jego organizmie, jakież to „teren” jest najściślej związany z funkcją przekazywania życia? Jak dotąd odniesienie ekologii do sfery płci nie zaszczepiło się w świadomości indywidualnej i społecznej. Nie zakorzeniło się w medycynie, a zwłaszcza w seksuologii.

Spektakularnym przykładem nienadążania za postępem w rozwoju myślenia ekologicznego jest stosunek znacznej części społeczeństwa, w tym głównie świata lekarskiego, do naturalnej, czyli ekologicznej regulacji poczęć. Nadal dominuje program „kontroli urodzeń” obejmujący antykoncepcję, aborcję, sterylizację, a więc program skrajnie sprzeczny z podstawami ekologii – które ostatecznie wyznacza wartość osoby ludzkiej i jej świata.

Ogromny rozróż między narastającą wrażliwością w odniesieniu do środowiska otaczającego człowieka a jej brakiem w odniesieniu do sfery płci ilustruje na przykład dbałość, aby przyszłościowe miasteczko olimpijskie w Sydney było wzorem kształtowania środowiska z zachowaniem wszystkich

wymogów ekologicznych, gdy w tym samym czasie przeprowadza się „inwazję” prezerwatyw w szkołach bez względu na groźne skutki w postaci patologicznych zachowań i zaburzeń rozwoju osobowego. Iluzoryczne zabezpieczenie przed wirusem HIV otwiera szerokie wrota promiskuityzmowi z nieuchronnym nasileniem częstości chorób wenerycznych i ciąż u młodocianych, nie mówiąc już o burzeniu podstaw tworzenia się normalnych rodzin.

Nad niedostatecznością działań w tym kierunku ubolewa Z. Kuratowska. Jej zdaniem edukacja seksualna nie znalazła jeszcze należnego miejsca w programach szkolnych. „A przecież właśnie młodzież jest najbardziej narażona na ryzykowne zachowania (podkr. W. F.), a przez to na zakażenie wirusem HIV. Od pedagogów, lekarzy i rodziców zależy uchronienie jej przed tym”¹. Tak więc nie problem „ryzykownych zachowań”, czyli rozwiązłości ma być przedmiotem troski pedagogów, lekarzy i rodziców, lecz jedynie możliwość zakażenia będącego jej bezpośrednim następstwem. W ten sposób nawet groźba ekologicznej zagłady całych narodów nie budzi silnej motywacji do zmian zachowań, które mają tu decydujące znaczenie. We wspomnianej publikacji (*AIDS i Ty*) wymowny jest tytuł rozdziału: „Niemal każdy może zakazić się wirusem HIV”². I dalej: „Co możesz na to poradzić? [...] Nie uprawiaj seksu bez prezerwatywy. Zawsze używaj prezerwatywy do stosunków analnych. W czasie stosunków oralnych zawsze używaj odpowiedniego zabezpieczenia”³. Zamiast wstrząsu ekologicznego, wywołanego szerzeniem się choroby AIDS, przeżywamy wstrząs obyczajowy wyrażający się wdrażaniem zachowań perwersyjnych, typowych dla cywilizacji śmierci.

Na tle tej „pedagogiki destrukcji” bardzo obiecująco przedstawiają się publikacje takich pisarzy i pedagogów, jak Josh McDowell czy Barry St Clair i Bill Jones⁴, którzy ekologiczne wymogi przeżywania płci ukazują w sposób niezwykle atrakcyjny, używając języka młodzieżowego i nie pomijając wskazówek praktycznych.

EKOLOGICZNE PODSTAWY PROKREACJI

Klasyczny pogląd w dziedzinie badań ludzkiej seksualności ujmuje dynamikę płciową w ścisłym powiązaniu z rozrodczością. Znalazło to potwierdze-

¹ Z. Kuratowska, *Słowo wstępne*, w: *AIDS i Ty. Ilustrowany informator o HIV i AIDS*, Warszawa 1993, s. V.

² Tamże, s. 18.

³ Tamże, s. 20.

⁴ Zob. J. McDowell, *Nie! Pomóż swojemu dziecku pokonać presję seksualną*, Lublin 1992; B. St Clair, B. Jones, *Chodzenie ze sobą*, Lublin 1993 oraz tychże autorów *Miłość*, Lublin 1993.

nie, a zarazem dopełnienie w encyklice *Humanae vitae* z 1968 r. Miłość małżeńska została tu scharakteryzowana jako „na wskroś ludzka, a więc zarazem zmysłowa i duchowa” (nr 9). Ma to być miłość pełna, stanowiąca szczególną formę przyjaźni osób, ma być wierna i wyłączna, wreszcie ma to być „miłość płodna, która nie wyczerpuje się we wspólnocie małżonków, ale zmierza również ku swemu przedłużeniu i wzbudzeniu nowego życia (nr 9).

Płodność ma wyznaczony swój czas przebiegu cyklu kobiecego. Rytm płodności i niepłodności, osadzony na cyklu kobiecym, funkcjonuje w równym stopniu dla obojga małżonków, określając czas płodzenia dzieci i czas „rodzenia” siebie nawzajem. Toteż sztuczne ubezpłodnienie zaburza u samych podstaw ekologiczne wymogi normalnego funkcjonowania dynamiki seksualnej.

Obserwacja cyklu umożliwia parze ludzkiej wyrażenie zamiaru poczęcia dziecka lub odstąpienie od takiego zamiaru przez zaniechanie zbliżeń w tym czasie i przeniesienie ich na okres naturalnej niepłodności.

Ciągle słyszy się zarzut, skwapliwie podnoszony przez niektórych seksuologów, że naturalne planowanie rodziny „narzuca wstrzymywanie się od zbliżeń w okresie owulacji, kiedy to zbliżenia są najbardziej pożądane”. Problem ten był przedmiotem badań⁵. Prześladowano aktywność seksualną na dużej liczbie par małpich i par ludzkich, rejestrując częstość kontaktów w przebiegu cyklu. (Zaznaczyć wypada, że w obydwu gatunkach cykliczność wykazuje uderzające podobieństwo. Wyniki badań stały się zaskoczeniem dla wielu. U par małpich krzywa aktywności kopulacyjnej silnie zwiększa się w fazie owulacyjnej, odzwierciedlając krzywą narastania i spadku stężenia estrogenów we krwi. W pozostałych częściach cyklu aktywność ta jest niska. Natomiast u par ludzkich przejawy pobudliwości seksualnej rozkładają się równomiernie w przebiegu całego cyklu, z pominięciem krwawienia miesięczkowego. Oznacza to, że uwarunkowania ekologiczne wykazują diametralne różnice: u małp ma miejsce sterowanie hormonalne, natomiast u ludzi sterowanie korekcyjne. Przez to ostatnie rozumie się refleksyjność, nastawienie uczuciowe, nastrój, stan napięcia psychicznego itp.

Wolność człowieka od nacisków popędu, wyrażająca się sterowaniem korekcyjnym, ukazuje ogromne możliwości przetwarzania napięć w sferze płci. Może mieć tu swój udział nie rozdysponowana kora mózgu. Tak więc odślania się rozległa przestrzeń, w której aktywność seksualna służy budowaniu więzi, wykształcaniu się wielopłaszczyznowych odniesień, pogłębianiu miłości. Byłoby dobrze, aby w pojęciu czystości mieściła się aktywność łącząca odwagę przyjmowania napięć w sferze płci jako zjawiska normalnego (nie pokus!)

⁵ Zob. T. Bielicki, *Narodziny z perspektywy antropologa*. Referat wygłoszony podczas Międzynarodowego Kongresu „Jakość narodzin – Jakość życia”, Warszawa 13-15 maj 1993.

oraz sprawność w przetwarzaniu, przemienianiu i uwewnętrznianiu surowych pobudzeń popędu. Tak pojęta czystość uzdalnia i inspiruje do odnajdywania w każdej chwili i na każdym miejscu właściwych środków wyrazu dla różnych form komunikacji obu płci.

OD KIEDY CZŁOWIEK?

Dzieckiem swoich rodziców pozostajemy do końca życia, choćbyśmy dożyli stu lat. Rodzi się jednak pytanie: od kiedy każdy z nas zaczyna być dzieckiem? Odpowiedź zdaje się nie nasuwać trudności: od początku życia. Ponieważ z ludzkich komórek rozrodczych nie może powstać nic innego, jak tylko istota ludzka, dzieckiem w zarodkowej fazie życia jest już zygota – jedyna i niepowtarzalna indywidualność genetyczna⁶.

W chwili połączenia się ojcowskiego plemnika z matczynym jajem powstaje całkowicie nowy organizm wyposażony we własną dynamikę rozwojową. Biolog może mówić o nowym, wyodrębnionym terenie metabolizmu, fizyk o nowym układzie termodynamicznym. Istota ta od chwili swego powstania potrzebuje jedynie pożywienia i tlenu, by mogła żyć i rozwijać się na ścieżce swej ludzkiej egzystencji. Takie same potrzeby ma człowiek do końca swych dni. Słowo „jedynie” obejmuje wyłącznie potrzeby biologiczne organizmu. Ale człowiek jest osobą. Jako osoba – już od chwili poczęcia potrzebuje miłości. Co więcej, objęcie go miłością ma szczególne znaczenie właśnie w pierwszej – wewnątrzmacicznej fazie życia.

Landrum B. Shettles, jeden z bardziej znanych badaczy w dziedzinie technik zapłodnienia pozaustrojowego, swego czasu kategorycznie stwierdzał: „Ani myśli, ani przeżycia ciężarnej nie mogą wpływać na rozwijające się dziecko. Jest ono wyłącznie wytworem genów uzyskanych od rodziców. Nie ma żadnych bezpośrednich połączeń nerwowych między matką a płodem rozwijającym się w jej łonie, matka nie może więc przekazać swoich odczuć płodowi”⁷.

Od co najmniej piętnastu lat dr Shettles jest czołową postacią w ruchu obrony praw dziecka poczętego. W kolejnej książce odwołał swe poprzednie, ocenione jako błędne, poglądy i stwierdził: „Zarówno świeże odkrycia, jak i właściwa interpretacja poprzednich badań pozwoliły mi stwierdzić, że myśli oraz przeżycia matki mogą mieć i mają wpływ na rozwijające się dziecko”⁸.

⁶ Zob. E. Blechschmidt, *Wie beginnt das menschliche leben*, Stein am Rhein 1976⁴.

⁷ R. Rugh, L. B. Shettles, *Od poczęcia do narodzin*, Warszawa 1979, s. 65.

⁸ L. B. Shettles, D. Rorvik, *Rites to Life*, New York 1983.

NARODZINY KOMÓRKOWE – NARODZINY PSYCHICZNE

Ciało i psychika dziecka kształtują się od chwili jego p r z y j ś c i a na świat. Zdumiewające, jak dalece życiowy start człowieka gubi się w mrokach mistyfikacji. Ani wiedza naukowa, ani oczywistość faktów nie torują drogi prostemu widzeniu rzeczy. Przyjście myli się z p r z e j ś c i e m, czyli z opuszczeniem łona matki i w e j ś c i e m w nowe środowisko, w krąg oddziaływania nowych rytmów biologicznych. Człowiek przychodzi na ten świat zaproszony aktem zbliżenia rodziców. Przychodzi i zamieszkuje wśród nas, w wielkiej rodzinie ludzkiej. Jego przyjście następuje w czasie dającym się oznaczyć na podstawie obserwacji cyklu. Nie wchodzi tu w grę żaden przypadek. Co najwyżej brak świadomości tych, którzy zaproszenie wysłali.

Akt zbliżenia małżeńskiego warunkuje n a r o d z i n y k o m ó r k o w e nowej istoty ludzkiej. Akceptacja poczętego dziecka i wczesne rozpoczęcie z nim „dialogu” stymuluje n a r o d z i n y p s y c h i c z n e.

Stosowanie zasad naturalnej regulacji poczęć umożliwia parze rodzicielskiej wczesne nawiązanie kontaktu z dzieckiem⁹. Badania, przeprowadzone u 88 uczestniczek zajęć w Szkole Rodzenia, wykazały, że 54% matek odebrało pierwsze sygnały obecności dziecka już w ciągu pierwszych dwóch tygodni od jego poczęcia. Spośród objawów ciążowego przestrojenia organizmu kobiecego główną pozycję zajmują: senność, twardość piersi, wrażliwość brodawek sutków oraz zmiany smaku i powonienia. U 5. kobiet wystąpił objaw nie mieszczący się w powyższych kategoriach, określany jako „intuicja” albo „przeczuć”.

Doświadczenie komunikacji fizycznej i psychicznej matki z dzieckiem w okresie prenatalnym i za jej pośrednictwem z osobami z najbliższego otoczenia odgrywa istotną rolę w procesie rozwoju człowieka. Gromadzenie i utrwalanie się wrażeń i przeżyć w jego pierwszej – wewnątrzmacicznej fazie życia kształtuje odniesienia do siebie, do rodziców, do całego świata. Peter G. Fedor-Freyberg¹⁰ zaobserwował, że psychiczne odrzucenie lub ambiwalencja u matki mogą spowodować stan emocjonalnej depriwacji, ujawniający się w późniejszym czasie.

Życiowy start człowieka i wewnątrzmaciczna faza jego rozwoju stały się przedmiotem badań i doniesień ze strony różnych dziedzin wiedzy, nie tylko biologicznej.

⁹ Zob. W. Fijałkowski, W. Tyliński, K. Kubacka, B. Łozowska, *Naturalne planowanie rodziny podstawą wczesnego rozpoczęcia „dialogu” z dzieckiem prenatalnym*, „Annales Academiae Medicae Bydgostiensis” Supplement 5(1992) s. 101-104.

¹⁰ Zob. P. G. Fedor-Freyberg, *Psychophysische Gegebenheiten der Perinatalzeit als Umwelt des Kindes*, w: *Ökologie der Perinatalzeit*, red. S. Schindler, H. Zimprich, Stuttgart, 1983, s. 31.

1. Psychologia prenatalna – najmłodsza gałąź psychologii rozwojowej – stoi na stanowisku nierozdzielności struktury i funkcji oraz psychosomatycznej jedności osoby ludzkiej od poczęcia aż do naturalnej śmierci¹¹.

2. Prawo respektuje – jakkolwiek nie dość konsekwentnie – podmiotowość dziecka poczętego¹². Nie chroniąc jednoznacznie jego życia, zapewnia mu na przykład możliwość dziedziczenia po ojcu, choćby ten zmarł wkrótce po jego poczęciu, a na długo przed jego urodzeniem się. Przewiduje również funkcję kuratora dla ochrony interesów dziecka.

3. Medycyna zachowuje pamięć przysięgi Hipokratesa, która w ujęciu polskich lekarzy z XV wieku przyjęła następującą formułę: „Nie dam nikomu trucizny, nawet na jego prośbę, ani kobiecie ciężarnej nie podam napoju do zabicia płodu”¹³. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy uznaje za rzecz właściwą „określenie prawnej ochrony należnej ludzkiemu embrionowi od czasu zapłodnienia ludzkiego jaja”¹⁴. Stwierdza ponadto, że „choć ludzki embrion przechodzi w swoim rozwoju kolejne fazy oznaczane różnymi terminami (zygota, morula, blastula, embrion przedimplantacyjny lub preembrion, embrion, płód), [...] choć jako organizm stopniowo się różnicuje, to jednak zachowuje biologiczną ciągłość i genetyczną tożsamość”¹⁵.

Człowiek wyłania się stopniowo ze stanu nieświadomości, a przejawy pamięci dadzą się uchwycić dopiero na kilka tygodni przed jego urodzeniem się. Nie zmienia to faktu, że potrzeba więzi u dziecka w pierwszych tygodniach życia jest jego potrzebą zarówno biologiczną, jak i psychiczną – jest po prostu potrzebą rozwojową.

Austriacki psycholog i pediatra, Friedrich Kruse¹⁶ wyodrębnia trzy poziomy rozwoju psychiki dziecka w pierwszej fazie życia, odpowiednio do trzech trymestrów ciąży. Pierwszy poziom obejmuje somatyczne substraty psychiki, zwłaszcza ośrodkowego układu nerwowego. Kruse zauważył, że nieprawidłowości zaistniałe podczas organogenezy wywierają ujemny wpływ na dalszy rozwój, co wyraża się występowaniem różnych defektów osobowości. Drugi

¹¹ Zob. G. H. Graber, *Grundlageforschung und Geschichte der Internationalen Studiengemeinschaft für Pränatale Psychologie*, w: *Vorgeburtliches Seelenleben*, München 1973.

¹² Zob. J. Mazurkiewicz, *Ochrona dziecka poczętego w świetle kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, Wrocław 1985.

¹³ A. Tulczyński, *Historia i ewolucja kodeksów deontologicznych*, w: *Etyka i deontologia lekarska*, red. T. Kielanowski, Warszawa 1985², s. 195.

¹⁴ Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy. 40 Sesja Zwyczajna. Rekomendacja 1100/1989/ w sprawie wykorzystywania ludzkich embrionów i płodów w badaniach naukowych, w: C. Casini, *Obrona życia w dzisiejszej Europie*, Warszawa 1992, s. 23.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zob. F. Kruse, *Zur Psychologie der Ungeborenen. Ergebnisse psychosomatischer Erforschung des intrauterinen Verhaltens*, „Therapie-Woche” 11(1978) nr 28, s. 9550.

poziom charakteryzują akty i reakcje przekraczające zwykłe zachowania odruchowe. Trzeci poziom wyróżnia się zasobem treści psychicznych powstałych w następstwie indywidualnego gromadzenia doświadczeń oraz przejawów pamięci i woli.

FORMY KOMUNIKACJI W DRUGIEJ POŁOWIE CIĄŻY

W stadium zarodkowym i wczesnopłodowym mediatorem przeżyć psychicznych są głównie oddziaływania biochemiczne i immunologiczne. Niemniej jest to właśnie „język” służący porozumieniu się dziecka z matką. Thomas Verny¹⁷ wysunął sugestię, że zarodek w pierwszych tygodniach życia ma na tyle rozwiniętą „samoświadomość”, że wyczuwa odrzucenie, i na tyle dużo „woli”, że reaguje na to. Tu zdaje się znajdować przyczyna wielu „nie wyjaśnionych” poronień samoistnych.

W ostatnich trzech miesiącach życia wewnątrzmacicznego dziecko ma coraz wszechstronniejszy kontakt z otaczającym je środowiskiem. Wówczas to funkcjonuje już „ego”, wykształca się poczucie własnego, odrębnego istnienia, występują zróżnicowane stany emocjonalne. 24-tygodniowe dziecko wewnątrzmaciczne słyszy echa rozmów toczących się w pobliżu. Aby uczestniczyć w tych rozmowach nie musi używać słów ani też rozumieć ich literalnego znaczenia. Gniewne i podniesione głosy rodziców budzą jego niepokój, natomiast mile odbiera dźwięki spokojne i kojące, cieszy je łagodny dotyk rąk poprzez powłoki brzuszne matki.

Gerhard Rottmann¹⁸ zauważył, że matki pragnące dziecka zarówno świadomie, jak i nieświadomie (co potwierdziły testy psychologiczne), miały mniej problemów podczas ciąży i porodu, a dzieci ich rodziły się fizycznie i psychicznie zdrowsze. Natomiast matki deklarujące swe pragnienie poczęcia i urodzenia dziecka, u których testy wskazywały jednak na postawę przeciwną, rodziły dzieci ze skłonnością do zaburzeń zdrowia i nieprawidłowych zachowań. Wśród badanych kobiet znajdowały się i takie, u których wykryto zderzenie się dwóch sprzecznych nastawień: negatywnego w świadomości i zarazem pozytywnego w warstwie nieświadomej. Dzieci tych ostatnich były zdezorientowane wskutek niezbornych sygnałów, jakie do nich docierały, co zaznaczyło się zakłóceniami psychosomatycznymi po urodzeniu się.

Akceptacja dziecka przez oboje rodziców jest sprawą podstawową dla jego normalnego rozwoju. Jeśli zostało przyjęte bez zastrzeżeń, wówczas okazjonalne nieporozumienia pomiędzy rodzicami nie mają większego znaczenia. Jeśli natomiast matka pozostaje w atmosferze ciągłego niepokoju i poczucia

¹⁷ Zob. Th. Verny, J. Kelly, *The Secret Life of the Unborn Child*, New York 1981.

¹⁸ Zob. G. Rottmann, *Die vorgeburtliche Mutter-Kind-Beziehung*, Salzburg 1974.

zagrożenia, środowisko dziecka zostaje skażone „biochemią” lęku, wrogości, żalu i gniewu. Toteż podjęcie wspólnej decyzji co do planowania poczęcia należy do istotnych elementów porozumienia się rodziców z sobą. Stanowi to wstęp do późniejszego dialogu z dzieckiem.

Fedor-Freybergh¹⁹ przyjmuje obecność intuicyjnych szlaków komunikacyjnych między matką i dzieckiem. Jako przykład przekazał relację z własnej praktyki lekarza-położnika. Po porodzie jednej ze swych podopiecznych zauważył, że noworodek, przystawiony do matczynej piersi odwrócił głowę i nie chciał ssać. Powtórzyło się to kilkakrotnie. Wówczas profesor poprosił inną matkę karmiącą, aby użyczyła swej piersi. Dziecko natychmiast zabrało się do ssania. Nadal jednak odwracało głowę od piersi matki. W trakcie dłuższej rozmowy okazało się, że kobieta ta w ogóle nie chciała mieć dziecka. Fakt ten skrzętnie ukryła przed rodziną, a zwłaszcza przed mężem, który bardzo pragnął potomka. Ujawnienie rzeczywistego, choć ukrytego, nastawienia matki było szokiem dla całego otoczenia z wyjątkiem dziecka, które w jakiś sposób już o tym wiedziało. Skoro więc między nimi nie zaistniała wcześniej, nie doszło do jej ujawnienia się zaraz po porodzie. Jak się okazuje, w tym aspekcie, dorosłych można zwieść, ale dziecka zwieść się nie da.

W latach 1981-82 podjąłem próbę scharakteryzowania komunikacji pomiędzy rodzicami i dzieckiem w trzecim trymestrze jego życia wewnątrzmacicznego. Od uczestniczek zajęć w Szkole Rodzenia uzyskałem 46 relacji pisemnych. Wypowiedzi zawierały rozszerzoną odpowiedź na pytanie: „Jakie znaczenie ma dla Pani i dla Męża odczuwanie ruchów dziecka?”. Jako przykład przytoczę jedną z nich:

„Dzięki obserwacji objawów owulacyjnych byłam świadoma poczęcia już po upływie trzech tygodni życia dziecka. Od 6. tygodni uczymy się z mężem porozumiewania się z naszym Maleństwem. W pierwszym tygodniu [tych kontaktów] ruchy odczuwałam jako pukanie. Z biegiem czasu dziecko za pomocą ruchów zaczęło przekazywać coraz bogatsze treści. Gdy kładę się spać, zwykle zaczyna być bardzo „rozmowne”: przeciąga się, wypina pupkę i wkrótce zaczyna kopać. Uderzenia są bardzo silne i niekiedy trwają z przerwami 10 do 15 minut. Podczas długotrwałego siedzenia Maleństwo protestuje nerwowymi i szybkimi ruchami. Wtedy muszę wstać i pochodzić trochę, oddychając przeponą. Gdy siedzę w dusznym pomieszczeniu, dziecko sygnalizuje mi, że się „dusi” i nie ma czym oddychać. Wówczas to ruchy są w pierwszej chwili bardzo silne i szybkie, a następnie zwolnione i osłabione. Wtedy szybko wstaję i dotleniam się energicznie przez otwarcie okna albo przejście do innego pomieszczenia. Po odczuciu zmiany dziecko stuka rytmicznie kilka razy, wypina pupkę i jeszcze raz stuka, jakby mówiło „dziękuję”, a następnie

¹⁹ P. G. Fedor-Freyberg: informacja osobista.

zasypia. Ostatnio mam wrażenie, że podczas mego wypoczynku Maleństwo chyba trenuje piłkę nożną. Chcąc je uspokoić zwracam się do męża. Wtedy on kładzie dłoń na moim brzuchu i lekko go gładzi, przemawiając pieszczotliwie, aby dało mamusi spokój. Maleństwo odstukuje tatusiowi: „Będę grzeczne” i idzie spać.

Może te nasze wspólne rozmowy przelane na papier wydadzą się śmieszne dla postronnego obserwatora, ale dla nas jest to prawdziwa rozmowa. Nasze rozmowy z maleństwem są pierwszymi w życiu i bardzo je przeżywamy” (Hanna i Tomasz K., lat 27 i 29, oboje z wyższym wykształceniem technicznym, ciąża I, 24. tydzień²⁰).

Szczegółowa analiza całego zbioru wypowiedzi ukazała rozległy zakres dialogu rodziców z ich dziećmi z uwzględnieniem różnych okoliczności wywierających znaczący wpływ na jego przebieg.

Okazuje się, że dzieci różnicują odbierane doznania, przetwarzają je i odpowiadają na nie „czytelnie”, kształtując tym samym odniesienie rodziców do nich. Sama obecność dziecka, potwierdzana różnymi formami komunikacji, staje się istotnym czynnikiem integrującym parę rodzicielską i pogłębiającym ich wzajemną więź. Wkład dziecka w opisany dialog da się ująć w kilku punktach:

1. Dziecko dba o zachowanie normalnych warunków bytowania, sygnalizując dobitnie powstałe zakłócenia czy niedogodności spowodowane takimi czynnikami, jak niedobór tlenu, sytuacja konfliktowa u rodziców, wymuszona pozycja itp.

2. Uzewnętrznia dużą wrażliwość ekologiczną, zwłaszcza na duszność panującą w pomieszczeniu, na obecność dymu tytoniowego, spalin i wyziewów trujących chemikaliów.

3. Solidaryzuje się z matką i nie nadużywa stawianych jej wymagań („W czasie wykonywania mej pracy zawodowej potrafię zapomnieć o nim, tak dalece żyje ono wówczas własnym, odrębnym życiem” – fragment wypowiedzi M. G. lat 32).

4. Przejawia wrażliwość na muzykę („Nasze wspólne słuchanie muzyki – to chwile szczęścia i przeżywania jedności z nim” – B. N., lat 28).

5. Upodabnia się do rodziców w przeżywaniu różnych napięć spowodowanych ważnymi wydarzeniami, jak np. odjazd ojca do wojska czy olimpijski mecz piłki nożnej, w którym ważą się losy polskiej drużyny.

6. Odpowiada radością na przejawy obdarzającej miłości rodzicielskiej.

7. Nawiązuje odrębny kontakt z ojcem, różnicując swe reakcje i odniesienia do obojga rodziców.

²⁰ W. Fijałkowski, „Dialogue” with the Child in the Statements of Childbirth School Participants, „Ginekologia Polska” 54(1983) nr 4, s. 242.

8. Jest autentycznym partnerem dialogu. Dostarcza wrażliwym rodzicom dużo czytelnych informacji o sobie, reaguje na sygnały wychodzące od rodziców.

PSYCHIKA NOWORODKA

Nowo narodzeni zawsze będą otoczeni tajemnicą, ponieważ są mali i nie mówią tak, jak my. Nie mogą nam ukazać swych kompetencji, swej mądrości ani swego charakteru dopóki nie podrosną. Na tym polu zarysowuje się paradoksalna sytuacja: noworodek jest bardziej gotowy do życia, niż nam się wydaje, natomiast my sami jesteśmy zbyt mało przygotowani, aby to zauważyć. Opinię tę wyraził David B. Chamberlain, który zebrał z bogatego piśmiennictwa wyniki badań poświęconych dziecku wewnątrzmacicznemu²¹.

Oznaki czynności układu nerwowego uchwycono po raz pierwszy u 6-tygodniowego płodu: w odpowiedzi na podrażnienie włoskiem nastąpił przeciwskręt głowy. Dziesiątki doświadczeń, w których stosowano różne podrażnienia, udokumentowały wrażliwość całej powierzchni ciała. Ustalono ścisły harmonogram rozwoju mózgu. Różnicowanie się dendrytów i ich wypustek w korze mózgowej zaobserwowano między 20 a 28. tygodniem od poczęcia. Pomiar EEG potwierdziły, że kora reaguje na obwodowe podrażnienia dotykowe, wzrokowe i słuchowe nie później niż w 32. tygodniu. Określono funkcjonowanie sprzężeń zwrotnych i ich znaczenie dla samokontroli i samoregulacji z uwzględnieniem zarówno wpływów na środowisko, jak i pochodzących ze środowiska.

Nowsze badania neuroendokrynologiczne pozwoliły odkryć dużą rolę kilkudziesięciu znanych neuropeptydów jako molekuł „sygnalnych”. Te przemieszczające się cząsteczki integrują czynność układu nerwowego, hormonalnego i immunologicznego w zwrotny układ informacji. Okazało się, że większość czynników warunkujących inteligencję znajduje się w tym czasie poza mózgiem. Tak więc ze stopnia rozwoju mózgu nie można wnosić o możliwościach umysłowych dziecka w tej fazie życia. Skoncentrowanie uwagi badaczy na fizycznej niedojrzałości mózgu u noworodka opóźniło odkrycie rzeczywistych jego uzdolnień umysłowych.

Odkryto wiele przejawów nawiązywania kontaktu z otoczeniem zaraz po urodzeniu się dziecka. Wpływa na to fakt, że dziecko to żyje aktywnie we wnętrzu macicy, porusza się, trenuje podstawowe czynności, żywo reaguje na zmiany psychosomatyczne u matki. Płacz jako wyrazisty sygnał komunikacji, może wystąpić wewnątrz macicy, jeśli tylko powietrze dostanie się do krtani, co zdarza się podczas badania wewnątrzowodniowego z zastosowaniem powie-

²¹ Zob. D. B. Chamberlain, *The Mind of a Newborn Baby*, New York 1986.

trza. Stąd po badaniu zaleca się pośpieszne przyjęcie pozycji pionowej. Za pomocą płaczu noworodek wyraża uczucie głodu, bólu, osamotnienia lub niewygody. Radosne piski, kwilenie, krzyk, gaworzenie, zaciskanie piąstek i inne gesty dziecka nie są przypadkowe, jak myślano dawniej; one wyrażają jego potrzeby, odzwierciedlają stan jego psychiki.

Wideo filmy, rejestrujące zachowanie się noworodka w pierwszym tygodniu po porodzie, ukazują całą gamę wyrażanych uczuć: od przyjemności do gniewu. Uśmiech noworodka jest widocznym wyrazem porozumienia, co doceniają bardziej rodzice niż naukowcy, którzy swe odniesienia do płodu i noworodka skłonni są sprowadzać do płaszczyzny fizjologii. Po pierwszych porodach metodą Frederick'a Leboyera²² zanotowano wzrost częstości występowania uśmiechu u noworodków.

Obserwując noworodki podczas snu zauważono takie przejawy świadomości, jak grymasy, kwilenie, uśmiechy, skurcze mięśni twarzy, ruchy tułowia i kończyn. Wyraz twarzy odzwierciedlał zdumienie, zakłopotanie, pogardę, sceptycyzm, rozbawienie, sympatię itp. Obserwatorzy tych zjawisk przypuszczają, że nowo urodzone dzieci śnią o tym, co przeżyły.

Nowsze odkrycia potwierdzają wcześniejsze spostrzeżenia, że noworodki wyrażają za pomocą mimiki różne nastroje, jak radość, smutek lub zdziwienie, przy czym mogą to być reakcje na nastroje wyczytane z twarzy dorosłych. Na wideokasetach zarejestrowano unoszenie głowy i zwracanie jej w kierunku powstawania dźwięków. Słuchanie wyrażało się ruchami gałek ocznych, rozszerzaniem źrenic, celowymi ruchami głowy, wstrzymaniem oddechu, wysuwaniem języka i poruszaniem warg.

Opisano przejawy wczesnych interakcji między matką i dzieckiem po porodzie. Na filmach uwidoczniono, że dzieci kierują oczy oraz palce rąk i nóg na określony cel, śledząc równocześnie za pomocą oczu, ruchów głowy, tułowia, rąk i nóg swojej matki. Owe ruchy „patrzące” wyprzedzają umiejętność widzenia. Delikatne ruchy „manipulujące” pojawiają się na długo przed zdolnością używania rąk, a ruchy „mówiące” na długo przed umiejętnością mówienia.

Noworodki są niesłychanie czułe na zmiany powodujące zaburzenia w kontakcie. Podczas jednorazowego karmienia 7-dniowego dziecka eksperymentatorzy zalecili matkom nałożenie maski i milczenie. W tych zmienionych warunkach dzieci wypijały znacznie mniej mleka, rozglądały się niespokojnie i miały zaburzony sen. Podobnie reagowały w przypadku, gdy matki w czasie karmienia nagle zamilkły i przybrały martwy wyraz twarzy. Z badań tych wynika, że komunikacja między matką i dzieckiem jest skierowana na cel i wzajemna.

²² Por. F. Leboyer, *Narodziny bez przemocy*, Warszawa 1986, s. 54-95.

W trakcie psychoanalizy lub hipnoterapii pacjenci często przypominają sobie szczegóły z porodu pozostawiające stałe ślady i związane z nimi problemy. Sam fakt ustępowania po odreagowaniu migren, kłopotów z oddychaniem, lęków i stanów depresyjnych jest ewidentnym dowodem istnienia obszarów ukrytej pamięci dawnych przeżyć. Podczas sesji powtórnego przeżycia porodu (rebirthing) występują oznaki silnego pobudzenia wyrażane ruchami ciała, mimiką twarzy, wypluwaniem cieczy itp. Niektóre wspomnienia porodowe ujawniają się spontanicznie. Chamberlain przytacza przypadek piastunki, która po porodzie w domu, odbyłym w jej obecności, znalazła się przez chwilę sama z noworodkiem. Gdy maleństwo zaczęło płakać, pod nieobecność matki odruchowo przystawiła je do swej piersi. Czuąc, że postąpiła niewłaściwie (zrobiła coś, co należało do matki), utrzymała to zdarzenie w tajemnicy. Po blisko 4 latach dziecko to znalazło się w jej grupie, pod jej opieką. Piastunka zapytała dzieci, czy pamiętają coś z porodu. Wówczas właśnie to dziecko przypomniało sobie pewne szczegóły, m.in. wymieniło osoby tam obecne, a następnie powiedziało jej wprost: „Ty mnie trzymałaś na ręku, a kiedy zapłakałam a mamy nie było, dałaś mi pierś do ssania”.

Noworodek jest wyraźnie dysponowany do nawiązywania kontaktów, jest uważny i ma wyczuloną percepcję. Proces uczenia się przebiega u noworodka sprawnie, a jego pamięć daleko wykracza poza wyobrażenia ukształtowane przez psychologię rozwojową. Obserwowane zachowania pozwalają przyjąć, że noworodek czuje, reaguje, uczy się, pamięta, a rozumem posługuje się w taki sposób, jak czynią to ogólnie wszyscy przynależni do gatunku *Homo sapiens*.